Nr. 500. Kraków, Sroda 30 Października 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amsle. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Koła polskiego.

(Telegr. „N. Reformy" z d. 30 października)

Posiedzenie Koła.

Wiedeń. Koło polskie zebrało się o godzinie 8 wieczorem przy bardzo licznym komplecie, przy udziale ministra skarbu Korytowskiego i namiestnika Potockiego. Przedmiotem obrad były sprawy ruskie. Szczegóły obrad trzymane w tajemnicy.

Unia demokratyczna.

Wiedeń. Na wczoraj wieczorem zwołanem było posiedzenie unii demokratycznej, które jednakże odroczono z powodu zwołania Koła polskiego.

Konferencye.

Wiedeń. „Polnische Correspondenz" donosi: Wczoraj przed południem prezes Koła polskiego Abrahamowicz odbył dłuższą konferencyę z namiestnikiem hr. Potockim. W ciągu dnia odbyły się następnie konferencye prezydyum Koła polskiego z ministrem hr. Dzieduszyckim, podczas gdy hr. Potocki konferował zarówno z członkami rządu, jak i z prezydyum Koła polskiego. Na plenarne posiedzenie Koła polskiego, które zostało na wieczór zwołane, został zaproszony także namiestnik.

Pogłoski i kombinacye.

Wiedeń. Jeszcze przesilenie czeskie nie zostało załatwionem, a już w kuloarach parlamentu mówiono wczoraj wiele o świeżych przesileniach, a także o przesileniu polskiem. Mówiono o tem w związku z komunikatem, wydanym przez Rusinów o koncesyach, poczynionych im przez rząd. — O treści tych koncesyj krążą rozmaite wieści, a niektóre z nich wywołały wielkie zdziwienie, ponieważ w kołach polskich dotąd nic o sprawie tej nie wiedziano. Między innemi mówiono także i o tem, że do uniwersytetu lwowskiego ma być sprowadzonym ruski profesor Herbaczewski z Pragi i Zebow z Zagrzebia na mające się utworzyć we Lwowie dwie katedry ruskie w tym uniwersytecie. Mówiono także o pewnych przyrzeczeniach w sprawie imatrykulacyi studentów ruskich.

Wszystkie te pogłoski wprawdzie nie zostały potwierdzone, wywołały jednakże wielkie zaniepokojenie w Kole polskiem. Robiono hr. Dzieduszyckiemu z kilku stron wyrzuty, jednakże nie brał on udziału w tych rokowaniach i dowiedziawszy się o krążących pogłoskach, **oświadczył gotowość ustąpienia.**

W ciągu dnia odbyły się liczne konferencye przywódców Koła polskiego z namiestnikiem hr. Potockim.

Bawi tutaj także wiceprezes Wydziału krajowego Pilat, a niektórzy łączą jego obecność ze sprawą języka urzędowego w urzędach gminnych w Galicyi, co jest także postulatem Rusinów.

Wiedeń. „Zeit", donosząc o niezadowoleniu panującem w Kole polskiem, pisze, że należy je sprowadzić na przyrzeczenia dane Rusinom, którzy swoim brakiem doświadczenia parlamentarnego sprawili, iż tajemnica została zbyt wcześnie zdradzona przez komunikat. Polacy żalą się, że bar. Beck poczynił Rusinom koncesye bez zapytania się Koła polskiego. Jak dalej donosi to pismo, objawia się w Kole niezadowolenie, że hr. Dzieduszycki nie brał udziału w konferencyach z Rusinami. W kołach polskich argumentują tak, że albo hr. Dzieduszycki został umyślnie usunięty od udziału w tych konferencyach — a wtedy powinien zażądać wyjaśnień, albo sam winien temu, że mu nie dano znać o tych konferencyach — a wtedy Koło polskie ma wszelkie przyczyny do niezadowolenia ze swego zastępcy w gabinecie. „Zeit" dodaje, że jest prawdopodobnem, iż oświadczenia ministeryalne zadowolni Polaków. W każdym razie można tu widzieć zarodek nowego przesilenia.

Rada państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 30 października.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusyi ugodowej w Izbie posłów przemawiał pos. Udržal. Mowca zajmował się ugodą ze stanowiska prawno-państwowego, poczem oświadczył, że podwyższenie kwoty w porównaniu ze zdobyczami Węgrów nie wchodzi tu w rachubę. Jeżeli w monarchii ma zapanować spokój, to musi się przedewszystkiem narody nieniemieckie w jakiś sposób pozyskać dla austryackiej idei państwowej. Jeżeli to w krótkim czasie nie nastąpi, państwo będzie stracone.

Pos. Modraczek oświadcza, że stronnictwo jego, które uważa ugodę za konieczne uregulowanie ekonomicznych stosunków obu połów monarchii, po części ze względów politycznych, a po części i ekonomicznych będzie głosowało przeciw ugodzie. O zdobyczach, na które wskazywał bar. Beck, nie ma mowy, Węgrzy więcej zyskują jak Austrya.

Mowca omawia następnie powszechne głosowanie na Węgrzech i wzywa rząd austryacki, aby w tej sprawie starał się o uzyskanie jasności. Dalej występuje przeciw prześladowaniu innych narodów na Węgrzech, zwłaszcza Słowaków i przychodzi do wniosku, że na Węgrzech tym narodom można pomódz tylko przez nacisk ze strony Austryi, albo przez rewolucyę wewnętrzną.

Pos. Laginia zaznacza, że Węgrzy odnieśli zdobycze prawno-państwowe, które ze stanowiska chorwackiego są bardzo ważne. Bez zgody Chorwacyi ugoda wogóle jest nieważna. Mowca wątpi, czy przyrzeczone koleje będą wybudowane.

Mowa prezesa Koła polskiego.

Pos. Dawid Abrahamowicz zaznacza, że z upoważnienia stronnictwa chce wyłuszczyć stanowisko, jakie zająć zamierza wobec przedłożeń ugodowych — nie wchodząc w obszerne omawianie szczegółów. Poruszywszy kilka momentów dotychczasowej dyskusyi ugodowej, wobec zarzutów, że kilka stronnictw, a między niemi Polacy, prowadziło z rządem zakulisowe rokowania w sprawie ugody — wyjaśnia mowca, że Koło polskie rzeczywiście ostatniemi czasami konferowało z prezydentem gabinetu, ale konferencye te dotyczyły postulatów partyi ruskiej. W sprawie zachowania się Polaków w ogólności wiadomem jest posłom, należącym od lat do Izby, że to, co Polacy w interesie kraju uważają za stosowne, wprost i bez ogródek podają do wiadomości rządu i że nigdy nie zbliżają się do rządu z rewolwerem w zanadrzu, ponieważ potępiają politykę wymuszania, a świadomi są swego stanowiska zarówno w tej Izbie, jak i w państwie austryackiem.

W dalszych wywodach zaznaczył mowca, że bilans przedłożeń ugodowych jego zdaniem powinien wypaść na korzyść ugody. Mimo to mowca musi omówić także wątpliwości, jakie poruszono w toku dyskusyi. Te obawy rozpadają się na trzy grupy. Pierwsza grupa dotyczy interesów rolnictwa, druga jest natury prawno-państwowej i odnosi się do zmienionej formy ugody, a trzecia dotyczy twierdzenia, że przedłożenie nie oznacza nic innego, jak konieczne zerwanie wspólności w bliskiej przyszłości.

W sprawie pierwszej grupy wątpliwości, to jako człowiek osobiście od wielu lat uprawiający rolnictwo, uznaje mowca korzyści, zawarte w przedłożeniu rządowem. — W tym kierunku przedewszystkiem należy wymienić umowę między obu państwami w sprawie zniesienia gry na giełdach zbożowych na Węgrzech, której rolnicy austryaccy mają do zawdzięczenia, że nie otrzymują owych cen zboża normalnych, wynikających z popytu i podaży, owej zgubnej gry, która podkopała prawie cały uczciwy normalny handel i wiele ruin spowodowała. Jako dalszą korzyść dla rolnictwa musi się oznaczyć konwencyę weterynaryjną. Mimo, że ona nie odpowiada w zupełności wszystkim życzeniom, należy ją przecież w porównaniu z obecnym stanem uznać.

W końcu w związku z tem należy podnieść zniesienie lichwiarskiego obrotu mlewem, przyczem należy jednakże przypomnieć, że konkurencya węgierska na polu produkcyi rolniczej dalej pójdzie i że dla poszczególnych krajów, zwłaszcza dla Galicyi, okazała się bardzo dotkliwą. Węgry należą przecież do kraju z korzystnemi warunkami pod względem jakości ziemi i klimatu, podczas gdy Galicya zawsze walczyć musi z niekorzystnym klimatem i prawie każdy trzeci rok nawiedzoną jest przez wylewy, niszczące część kraju. Rolnicy w Galicyi zachodniej muszą się liczyć z wilgocią, a w Galicyi wschodniej z posuchą. W takich warunkach konkurencya węgierskiej produkcyi rolniczej ma naturalnie dla Galicyi wielkie znaczenie. Mimo to mowca pod żadnym warunkiem nie mógłby się oświadczyć za zerwaniem ekonomicznem, ponieważ utrzymanie wspólności ekonomicznej leży w interesie konsumentów przemysłu, obrotu pieniężnego i kredytu. (Potakiwania). Chociażby zerwanie wspólności chwilowo przyniosło korzyści dla galicyjskiego rolnictwa, to przecież jest bardzo wątpliwem, czy te korzyści możnaby oznaczyć jako trwałe. Jeżeli jednakże mowca gotów jest do pewnego zaparcia się tych interesów, które ma tu zastępować, to musi przecież równocześnie wystosować do rządu apel: „jeżeli się ze stanowiska rolnictwa zachowuje na oku interesa całej ludności, to równocześnie mamy też prawo od rządu domagać się, aby popierał rolnictwo austryackie w ten sposób, jak się to dzieje w drugiej połowie monarchii". (Oklaski).

Najtrudniejszą kwestyą jest tak zwana kwestya prawno-państwowa. Przy innej sposobności będzie można obszernie o tem pomówić. Jednakże ci, którzy z powodu zmienionej formy ugody wyrazili swe obawy, że jest to zerwanie z dotychczasowym stanem prawnopaństwowym, powinni przecież rozważyć ów proces historyczny, który przy ukształtowaniu węgierskiej samodzielności w ostatnim czasie, zwłaszcza w ostatnich dziesięciu latach, się dokonał. Mowca przypomina ustawę Banffyego, która w roku 1898 została w Sejmie węgierskim uchwaloną, oraz znaną klauzulą Szella, wreszcie ową umową, która w r. 1906 w Wiedniu została zawartą. To usprawiedliwia zmienioną formę przedłożeń ugodowych.

Mówi się, że ugoda ta jest ostatnią. Nikt nie wie, jak sprawy w dziesięciu latach się ułożą. Wprawdzie po wszystkich umowach, które w ostatnich czasach słyszeliśmy w Sejmie węgierskim, można przypuścić, że jest prąd za zerwaniem wspólności, jednakże — jak mowca nie zapoznaje siły politycznych narodowych prądów, tak z drugiej strony doświadczenie uczy, że siła takich prądów tylko przy uwzględnieniu ich przyczyny może być osądzoną i tak samo, że ci członkowie Izby, którzy tu będą po upływie 9 lat, może będą mieli sposobność obradować na ugodą z Węgrami.

W sprawie stanowiska Koła polskiego wobec ugody, oświadcza mowca: Ze stanowiska zasadniczego i tradycyjnego zachowujemy się wobec ugody bardzo sympatycznie. Od wielu lat istniały pewne sympatye między Polakami i Węgrami i istnieją dalej jeszcze dzisiaj. Mowca uważa ugodę za korzystną, ale w dobrze zrozumianem znaczeniu wyrazu, t. j. jako sprawiedliwą. Wreszcie mowca wychodzi z przekonania, że wspólność ekonomiczna jest pierwszym warunkiem utrzymania obecnego stanu na wszystkich polach wspólności. Jako ci, dla których utrzymanie stanowiska mocarstwowego Austryi jest pierwszem zadaniem, witamy także tę ugodę. W tym kierunku stanowisko nasze różni się od tego, które wczoraj zajął pos. Eug. Lewicki.

Mowca oświadcza wkońcu: Jest naszym obowiązkiem i zadaniem przedłożenia rządu poddać dokładnemu badaniu i te ujemne strony, które się przy przeprowadzaniu poszczególnych postanowień mogą okazać, zbadać, żądać zapewnienia galicyjskich interesów i przystąpić do ostatecznego załatwienia ugody w przekonaniu, że spełniliśmy lojalnie nasz obowiązek zarówno wobec państwa, jak i wobec kraju (Żywe potakiwania u Polaków). Gdy w tej Izbie w ciągu ostatnich lat dziesięciu w rozmaitych dyskusyach wygłaszano mowy, może z pewnem usprawiedliwieniem, przeciw drugiej połowie monarchii, my występowaliśmy zawsze pośrednicząco i łagodząco. Stanowisko to także i tym razem zajmujemy (Żywe oklaski u Polaków; mowca odbiera gratulacye).

Po mowie pos. Iro przerwano o godzinie 8 wieczorem obrady. Następne posiedzenie dzisiaj.

Przesilenia.

Wiedeń. „Zeit" notuje pogłoski o przesileniu całego gabinetu bar. Becka, które ma wkrótce nastąpić. Od dłuższego czasu prowadzoną już jest cicha agitacya przeciw Beckowi przez ks. Auersperga, który chce dokoła siebie połączyć wszystkich agraryuszy przeciw ugodzie i w ten sposób obalić bar. Becka.

Wiedeń. Sprawa przesilenia czeskiego nie posunęła się naprzód. Młodoczesi konferowali wczoraj między sobą, a także i z bar. Beckiem. Konferencye nie dały jeszcze wyniku. Bar. Beck, jeżeli zdrowie cesarza na to pozwoli, z końcem tygodnia przedłoży cesarzowi dymisyę czeskich ministrów. Decyzya co do przyjęcia dymisyi i mianowania świeżych ministrów, nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 30 października.)

Sprawa biskupa wileńskiego.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Tutejsze oficyalne biuro informacyjne ogłasza przyczynę usunięcia rzymsko-katolickiego biskupa wileńskiego Roopa. Biskup wystąpił jako organizator konstytucyjno-katolickiego stronnictwa na Litwie i Białej Rusi, którego program był w **kilku punktach wrogim dla rządu.** Biskup w swym liście pasterskim **przemawiał w sposób podburzający,** który spowodował rząd do wkroczenia. Zaproponowano mu staranie się o inne biskupstwo, albo dobrowolne ustąpienie.

Ponieważ oficyalnie nie wniósł prośby o dymisyę, nastąpiło usunięcie jego ze stolicy biskupiej, na podstawie ukazu carskiego.

Wybory do Dumy.

Warszawa. Posłem do Dumy wybrany **Dmowski,** jednomyślnie.

Grodno. Posłami wybrani: Władysław **Esman, Polak** (narodowiec), czterech zwolenników monarchistów i dwóch z prawicy.

Wilno. Rosyanie gubernii wybrali posłem Jerzego Zamysłowskiego, stronnika prawicy, oraz prezesa miejscowego związku „prawdziwych Rosyan".

Mińsk. Wybrano 9 posłów, wszystkich z prawicy.

Kijów. Wybrano 10 posłów, wszystkich z prawicy.

Strzały w Lodzi.

Łódź. Na ul. Widzewskiej strzałami rewolwerowemi śmiertelnie raniono 21-letniego robotnika Leona Hinczewskiego. Pobliskie warty dały w ulicę kilka salw.

Zamach na szefa zarządu więzień.

Petersburg. Sprawczyni zamachu na szefa zarządu więzień, Maksimowskiego, jest dawną studentką konserwatoryum, zbiegłą z zakładu dla obłąkanych, nazwiskiem Sagosnikow. Podczas rewizyi w jej mieszkaniu znaleziono dwa rewolwery i kilka bomb.

Skazano ją na śmierć.

Podkop w więzieniu.

Tambow. Pet. Ag. tel. donosi: Onegdaj w nocy policya wraz z półsetiną kozaków otworzyła i zrewidowała sąsiadujące z więzieniem domy. W szopie domu niejakiego Koczetkowa, zakupionym niedawno za nader wysoką cenę, wykryto podziemną galeryę długości 20 sążni, doprowadzoną do muru więzienia. W galeryi znaleziono latarnie elektryczne z bateryami, świece, rydle, instrument mierniczy, dzwonki sygnałowe z linkami, wyprowadzonemi na zewnątrz, zapasy żywności, plany więzienia i taczki. W mieszkaniu Koczetkowa znaleziono brauning z nabojami i dwie rozpiłowane kule. W galeryi ujęto 6 osób, tam pracujących, a w mieszkaniu 1 osobę oskarżoną o przestępstwa stanu.

Aresztowani należą do organizacyi socyal-rewolucyonistów. Wśród nich znajduje się jedna osoba, uwolniona z więzienia za poręką.

Bunt minerów we Władywostoku.

Władywostok. Pet. ag. tel. donosi: Wczoraj rano **część żołnierzy z batalionu minerów,** pod wodzą przybyłych w nocy agitatorów i grupy osób cywilnych, **otworzyła ogień na koszary,** w których znajdowały się dwie kompanie 10-go pułku strzelców. Przeciw strzelającym do koszar buntownikom **strzelcy zwrócili ogień karabinów maszynowych.** Buntownicy rozpierzchli się i następnie wydali broń.

Po stronie zbuntowanych zginęli dwaj żołnierze i 5 odniosło rany. Jeden agitator cywilny zabity, oraz jeden żołnierz z pułku strzelców. Oprócz tego z batalionu minerów zostali zranieni 2 oficerowie i 2 feldweble, a żołnierz, stojący na straży, zabity.

Uwolnienie Hardena.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 30 październ.)

Motywa wyroku.

Berlin. W procesie Harden-Moltke prezydent w uzasadnieniu uwalniającego wyroku oświadczył:

Sąd miał zbadać, co oskarżony powiedział w 8 artykułach. Chodzi o to, jak autor później te słowa interpretował. Jako obraźliwe dla oskarżyciela znalazł sąd tylko cztery artykuły, w których zarzucono skarżącemu anormalne seksualne odczuwanie, bo to samo dla siebie twierdzenie, chociażby nie było jeszcze obraźliwe, może jednakże oskarżyciela poddać w pogardę publiczną. Sąd przyszedł do przekonania, że oskarżonemu udał się dowód prawdy. Zeznania pani Elbe i jej syna, oraz orzeczenia rzeczoznawcy dra Hirschfelda przekonały sąd, że oskarżyciel prywatny rzeczywiście jest homoseksualny. Za dowód uważa sąd jego stosunek z ks. Eulenburgiem, sposób mówienia z nim i omawiany kilkakrotnie epizod z chusteczką. Jednakże hr. Moltkemu nie zostało udowodnionem, jakoby się dopuścił karygodnej homoseksualności.

Owacye dla Hardena.

Berlin. Gdy Harden opuścił salę rozpraw, był przedmiotem burzliwych demonstracyj, chciano go nawet na ramionach zanieść do restauracyi, Harden jednakże nie przwolił na to. Pewna kobieta z córką wręczyły Hardenowi bukiet, jako podziękowanie za jego wystąpienie. Syn tej kobiety, jako młody żołnierz, stał się ofiarą „kółka ks. Eulenburga", do którego został zwabiony.

Konferencya Wilhelma z Buelowem.

Berlin. — Cesarz Wilhelm odbył wczoraj dłuższą konferencyę z kanclerzem państwa ks. Buelowem. Konferencya ta — jak przypuszczają — była poświęcona procesowi Hardena.

Usunięcie Lecomte'a.

Paryż. „Petit Parisien" donosi, że radca ambasady **Lecomte nie wróci więcej do Berlina,** lecz pójdzie, odpowiednio do swej rangi, na inną posadę.

Głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń. Dzienniki omawiają uwolnienie Hardena jako zdarzenie o wielkiej doniosłości politycznej. Wyrok ten zadał cios osobistym rządom cesarza Wilhelma; złamał monopol pewnej klasy rządzącej w Niemczech i usunął kamarylę, w Niemczech tak znienawidzoną. Nie pomogły powoływania się Moltkego na sławnych przodków, ani nawet jego słowo honoru, któremu sąd berliński nie dał wiary.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 30 października.

O stolicę arcybiskupią.

Poznań. Biuro Wolffa donosi ze strony miarodajnej, że wiadomość jednego z tutejszych dzienników, jakoby w najbliższym czasie miało nastąpić zamianowanie kierownika gnieźnieńskiego seminaryum, kanonika Kloskiego arcybiskupem poznańsko-gnieźnieńskim, jest pozbawioną wszelkiej podstawy.

Koniec strajku szkolnego w Poznańskiem.

Poznań. Biuro Wolffa donosi, że obecnie strajk szkolny także w prowincyi poznańskiej **zupełnie wygasł** i że we wszystkich szkołach odpowiedzi w nauce religii bez oporu (?) odbywają się w języku niemieckim.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. Cesarz wczoraj w południe przechadzał się pół godziny po obu galeryach schoenbruńskich, potem udał się do parku i zabawił tam 20 minut. Po przechadzce w parku cesarz krótki czas odpoczywał.

Z armii.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń armii i dziennik obrony krajowej ogłaszają awans listopadowy.

Wiedeń. Generał kawaleryi Wilhelm Klobucar został zamianowany naczelnym komendantem węg. obrony kraj.

Feldmarszałek-porucznik Alfred Matt, szef sekcyi w ministerstwie wojny, został zamianowany generał-zbrojmistrzem.

Deputacya właścicieli realności.

Wiedeń. Wczoraj zjawiła się w parlamencie deputacya stowarzyszeń właścicieli realności w całej Austryi, w której z Galicyi brali udział dr Lipowski z Krakowa i dr Krygowski ze Lwowa. Z polskich posłów prowadzili deputacyę posłowie Petelenz i Głąbiński. Deputacya udała się do prezydenta ministrów bar Becka i ministra skarbu dra Korytowskiego. Dr Lipowski przemówił w języku polskim imieniem galicyjskiego stowarzyszenia właścicieli realności. Wywodził on między innemi, że Polacy byliby dumni, gdyby właśnie Polak jako minister skarbu przeprowadził od tylu lat reformę podatku budynkowego. Przemawiali dalej reprezentanci stowarzyszeń czeskich i włoskich również w swoich językach narodowych. Imieniem wiedeńskich i niemieckich stowarzyszeń przemawiał poseł Goessmann.

Minister skarbu Korytowski oświadczył, że rząd nie przedłożył dotychczas ustawy o reformie podatku budynkowego, gdyż chciał przedewszystkiem przedłożyć parlamentowi ugodę i dlatego też nie przedłożył nawet budżetu na początku sesyi po feryach. Skoro jednakże pierwsze czytanie ugody będzie załatwionem i budżet zostanie przedłożony, minister skarbu przedłoży także ustawę o reformie podatku budynkowego.

Inwestycye kolejowe.

Wiedeń. Na pokrycie kosztów inwestycyj kolejowych minister kolei dr Derschatta ma zamiar zaciągnąć pożyczkę w wysokości 200 milionów koron.

Wykolejenie królewskiego pociągu.

Paryż. Niektóre dzienniki donoszą, że przy wykolejeniu pociągu, którym jechała hiszpańska para królewska, chodziło o wypadek, inne twierdzą, że chodzi o zamach anarchistyczny. Para królewska wyszła z wypadku zupełnie cało.

Cherbourg. Hiszpańska para królewska odjechała wczoraj do Anglii.

Tajemnicze zniknięcie.

Londyn. Dzienniki tutejsze podają wiadomość, że budzi tu wielką sensacyę tajemnicze zniknięcie Anny Barbary Łopuchin, córki byłego szefa policyi petersburskiej. Panna Łopuchin znikła w drodze z teatru, kiedy wracała z krewnymi do domu. Nazajutrz rodzina jej otrzymała list od niej, w którym donosi, że uprowadziło ją dwóch mężczyzn, którzy trzymają ją w jakiejś piwnicy. Uprowadzona błaga o ratunek, zapowiadając, że popełni samobójstwo. Przypuszczają, że jest to akt zemsty rewolucyonistów na Łopuchinie, który stojąc na czele policyi za czasów Plehwego, dopuszczał się strasznych okrucieństw na rewolucyonistach.

Londyn. Mimo najenergiczniejszych poszukiwań dotąd nie zdołano wyśledzić miejsca pobytu porwanej Barbary Łopuchinównej. — Śledztwem zajętych jest kilka tysięcy detektywów. Akcyę tę popiera ambasada rosyjska. Ojciec Łopuchinównej był posłem do pierwszej Dumy i jest znanym reakcyonistą. Łopuchinówna w liście, w jaki nadszedł do rodziny, opisuje, że nabrała przekonania, iż porwanie jej było przygotowanem. Nie żali się ona na złe obchodzenie się z nią.

Położenie finansowe w Ameryce.

Waszyngton. Na konferencyi, odbytej wczoraj w Białym Domu, oświadczył sekretarz skarbu Corcelyou, że stosunki finansowe się poprawiły. Rząd zdeponował w bankach kwotę 230,650.000 dolarów. Gdyby było koniecznem, rząd da bankom jeszcze dalsze środki do dyspozycyi. Prezydent Roosevelt na te zarządzenia się zgodził.

Nowy Jork. Dzienniki zapewniają, że w najbliższym czasie zostanie tu przywiezionych z Europy 27 milionów dolarów w złocie.

Madryt. „Impartial" donosi, że król Alfons zaprosił na wiosnę do Madrytu prezydenta Falliéresa i że tenże zaproszenie przyjął

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 30 października.

Kalendarzyk kościelny: Marcela, Zenobii i Gerarda.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 27, zachód o godz. 4 min. 21; długość dnia godzin 9 min. 54.

Teatr miejski w Krakowie: „Szkoła" Kaweckiego.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8 wiecz.

Odczyt w uniwersytecie ludowym dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej p. t. „Kwestya robotnicza w przemyśle".

Posiedzenie Tow. lekarskiego w Domu lekarskim o 6 wiecz.

Repertuar teatru lwowskiego: We środę, 30 b. m.: „Cyrano de Bergerac".

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem w Domu lekarskim. Na porządku dziennym odczyty prof. Krzyształowicza, prof. Siedleckiego i dra Radlińskiego.

Z Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" zawiadamiają, że prelegent dzisiejszego odczytu p. Zygmunt Kawecki zamiast mówić o „Wyznaniach Jana Jakóba Rousseau", odczyta swoją niewystawloną jeszcze sztukę p. t. „Gość natrętny".

Czytelnia dla kobiet rozpoczyna szereg wykładów w roku bieżącym odczytem, który wygłosi p. dr Reybekiel na temat „Nietsche i nitscheanizm", w sali „Eleuteryi" we środę 30 b. m. o godz. pół do 8 wieczór. Wstęp 20 hal. Krzesło 50 hal.

Zarząd Czytelni zawiadamia, że biblioteka Czytelni jest otwarta we wtorek, czwartek i sobotę każdego tygodnia od godz. 6 do 7 wieczór. Bezpłatna wypożyczalnia w każdą niedzielę od godz. 10 do 12 rano w lokalu przy ul. Szewskiej l. 19. W godzinach tych zapisywać się można również na członka Czytelni.

Wielka kradzież z włamaniem, popełniona w nocy z poniedziałku na wtorek w kantorze braci Eibenschützów w Rynku głównym, wywołała w mieście wielką sensacyę. Złożyły się na to: zarówno sposób dokonania włamania, jak i wysokość skradzionej sumy, a także miejsce, gdzie dokonano kradzieży, t. j. najruchliwszy punkt w mieście, gdzie nawet w nocy nie ustaje ruch przechodniów. Okoliczności, w których dokonano włamania, nie są pozbawione tajemniczości, a przytem wykazują rutynę i zuchwałość niepospolitych rzezimieszków.— Nie ulega wątpliwości, że sprawców było kilku, najmniej trzech. Byli oni dokładnie obznajomieni z rozkładem ubikacyj w kamienicy i teren cały znali na wylot.

Tymczasem nikt z domowników nie zauważył w ciągu dnia poprzedniego ani przedtem kogokolwiek kręcącego się po kamienicy; podobnie w nocy gdy „praca" włamywaczy trwała kilka godzin i mimo największej ostrożności nie mogła obejść się bez światła i stuku — znowu nikt nie słyszał żadnego hałasu ani nie spostrzegł czegokolwiek podejrzanego. Dałoby się chyba to wszystko wytłómaczyć tem, że na pierwszem piętrze, prócz mieszkania chwilowo stojącego pustką, mieścił się jedynie jeszcze salon mód, w którym w nocy nikt z pracowników nie nocował.

Policya w ciągu dnia wczorajszego prowadziła na miejscu szczegółowe dochodzenia, ażeby zebrać poszlaki i wpaść na trop sprawców. Przesłuchano domowników i dokonano najdokładniejszych oględzin ubikacyj parterowych i piętrowych, ale zebrane szczegóły nie dały na razie konkretniejszego rezultatu. Dotąd policya obraca się ciągle w dziedzinie przypuszczeń i domysłów.

Między innemi zrobiła policya spostrzeżenie, że niedawne włamania we filii Banku austro-węgierskiego w Stanisławowie, dalej w Tarnowie, wreszcie w bóżnicy w Wiedniu, dokonane zostały w sposób bardzo podobny, jak w danym wypadku. Sprawcy włamania w Stanisławowie: Wasiński i Szyptur, odstawieni do więzienia we Lwowie, uciekli stamtąd wraz z niejakim Schwarzerem, głośnym rzezimieszkiem, skazanym za rabunek na 4 lata — i dotąd ich nie schwytano. Kto wie, czy to nie oni właśnie pobróbowali szczęścia w naszem mieście? — Są to jednak tylko domysły.

Przed domem, gdzie dokonano włamania, gromadziły się przez cały dzień wczorajszy i wieczorem tłumy przechodniów, którzy szeroko rozprawiali o fakcie kradzieży.

Z podgórskiej kroniki policyjnej. Wczoraj rano aresztowano w Podgórzu 14-letniego Tadeusza Lemparta, rodem z Krakowa, za popełnioną w nocy kradzież na szkodę stróża Kuczyńskiego, zamieszkałego na Kazimierzu. Mianowicie Lempart, spotkawszy Kuczyńskiego, przedstawił mu się jako opuszczony sierota, który nie ma ani co jeść, ani gdzie głowy złożyć na spoczynek. Wzruszony opowiadaniem Lemparta, Kuczyński wziął go do siebie do domu, nakarmił go i zatrzymał na noc. W nocy jednak Lempart okradł swego dobroczyńcę, zabrał mu kilka sztuk garderoby i umknął. Wczoraj schwytano młodego przestępcę, a śledztwo stwierdziło, że na sumieniu jego ciąży szereg kradzieży, dokonanych po okolicznych wsiach w ten sam sposób co u Kuczyńskiego.

Za kradzieże kieszonkowe na szkodę robotników wracających z Prus, aresztowano na dworcu kolejowym w Płaszowie Marcelego Kozła, pozostającego już za liczne przestępstwa pod dozorem policyjnym.

Fałszywą wiadomość o rzekomem samobójstwie hr. Moltkego podał wczorajszy wieczorny „Czas". Wiadomość ta powstała widocznie przy biurku redakcyjnem „Czasu", gdyż w ciągu nocy ani w Berlinie ani w Wiedniu o samobójstwie hr. Moltkego nic nie wiedziano.

Ognisko polskie w Petersburgu. Jak nas informują, zima tegoroczna zapowiada się w towarzyskiem życiu petersburskiej Polonii nader zajmująco. Oprócz zwykłych zebrań i rautów oraz koncertów, powzięto projekt urządzenia cyklu odczytów, na które złożą się ilustrowane niknącemi obrazami barwne opisy naczelnych miast polskich. Na pierwszy ogień — już w połowie listopada — idzie Kraków w opracowaniu p. M. Szukiewicza, którego odczyty na ten temat cieszyły się ubiegłej wiosny znacznem powodzeniem w Królestwie Polskiem. Dobór następnych prelegentów daje rękojmię powodzenia dalszych odczytów. O Warszawie będzie mówił rozkochany w jej przeszłości i tak subtelnie ją wyczuwający Artur Oppmann (Or-Ot), o Wilnie badacz litewskiej przeszłości p. Henryk Mościcki, o Gdańsku — Wiktor Gomulicki. Nadto zaproszeni zostaną do wzięcia udziału: W. Rabski dla zaznajomienia publiczności z Poznaniem dawnym i dzisiejszym, oraz gwiazda poezyi polskiej, Jan Kasprowicz, znający wybornie Lwów i jego dzieje. — Odczyty powyższe, których organizacyą zajął się zamieszkały stale w Petersburgu artysta malarz Aleksander Borawski, budzą dziś już ogromne zainteresowanie i ściągną niewątpliwie nietylko polską, lecz i rosyjską inteligencyę.

Państwo Toselli. Z Monachium telegrafują: Przybyła tu pani Toselli z mężem i córeczką i stanęła w hotelu jako p. Ludwika Stolz z córeczką i mężem z Francyi. Przypuszczają, że p. Toselli przybyła tutaj, aby być bliżej Salcburga, gdzie ojciec jej, książę Toskany, jest niebezpiecznie chory.

Z Salcburga telegrafują: Oczekiwaną tu jest pani Toselli, która chce odwiedzić ojca. Rodzina jednak nie chce jej dopuścić do niego.

Fototelegrafia. Z Berlina telegrafują: Między Paryżem a Berlinem odbyły się ponowne próby przesyłania obrazów drogą telegraficzną i tak przesłano z Paryża do Berlina fotografię Wilhelma II, zaś z Berlina do Paryża podobiznę Fallieres'a.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister spraw wewn. zamianował dyrektora urzędów pomocniczych w namiestnictwie lwowskiem radcę ces. Arnolda des Loges, starszym dyrektorem urzędów pomocniczych.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 29 października.

GRAND-HOTEL: J. Dolańska z Baranowa, K. Jagniński z Garbacza, E. Ommelmann z Bochum (Westfalia), I. Rylska z Zakopanego, L. Wilner z N. Jorku, Herman Vahle z Kolonii, H. Eichhorn z Warszawy, Dr K. Lutosławski z Warszawy, A. Runir z Berlina, F. Proskowetz z Karwina, A. hr. Stadnicki z Nawojowy, W. Głębocki z N. Sącza, H. Goldschmidt z Wiednia.

HOTEL SASKI: W. Bocheński z Czuszowa, E. Zimmermann z Hamburga, H. Politur z Warszawy, Ant. Sos z Gorlic, S. Tychoniewicz ze Lwowa, S. Hempel z Weglina, J. Szinger z Friedrichshutte, P. Jankowski z Lublina, Dr J. Barzycki z Rzeszowa, J. Schoenbauer z Wiednia, L. Krzeczunowicz z Kościelnej Wsi.

HOTEL POLLERA: Ks. J. Puzyna z Litwy, L. Górski z Warszawy, W. Bogusławscy z Warszawy, W. Ambrozkiewicz z Włocławka, W. Trzciniecki z Łodzi, Ludwik Kownacki z Podola ros., J. Przybyłowski z Krynicy, R. E. Kamar ze Lwowa, Drowie J. Smolikowie z Krosna, Dr W. Rogalski z Tarnowa, E. Rind z Wiednia, B. Stern z Warszawy, E. Kochański z Jasła, S. Drews z Rokossowej (W. Ks. Pozn.), L. Ostryko z Wilna, Ant. Cholewiński z Wilna, W. Ryfiński z Warszawy, M. Weigel z żoną ze Lwowa, B. Pollak z Tryestu, Jadw. Wierusz Kowalska z Miechodzynia, Dr T. Zapała z Gorlic, J. br. Lewartowski z Tarnowa, Jadwiga Skorynowa z Warszawy, G. Wieder z Wiednia, G. Żurkowski z Goszyc, S. Żywot z Luborzyc, J. Sellner z Wiednia, Kaz. Zgleczewska z Zakopanego, T. Rychter z Warszawy, Dr G. Walig z Opawy, M. Berzowicz z Litwy, K. Szpakowski z Sosnowca.

HOTEL CENTRALNY: J. Jankowski z Granicy, Ludwik Chałubiński z Warszawy, F. Schroeer z Berlina, Ks. J. Kurczowski z Wilna, Dr Eliasz Stahr z Krakowa, K. Grohmann z N. Sącza, E. Banasiński z Miechowa, Stan. Maciejewska z Kielc, M. Orłowska z Krakowa, A. Peka z Nadbrzezia, W. Wieloch z Rosyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Ogłoszenie.

W lasach Piskorowickich Ordynacyi Zamoyskiej, powiatu Jarosławskiego, wystawiono na sprzedaż:

1. Sosen użytkowych 2608 sztuk, zawierających masy drzewnej około 4929 m³.

2. Cięcia na 1907/8 rok, o powierzchni 13.5 morgów, 2159 sztuk drzewa — przeważnie sosna — zawierających masy drzewnej około 1560 m³.

Odległość lasu od rzeki spławnej Sanu 7 do 8 kilometrów.

Reflektanci po obejrzeniu drzewa, zechcą nadsyłać piśmienne oferty do zarządu leśnictwa Piskorowice, poczta Sieniawa.

Ostateczny termin do nadsyłania ofert **1 grudzień 1907.** 4747 3 3

L. W. 101796. 4772 4 0

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego galicyjskiego miejsca funduszowego w c. k. Akademii Maryi Teresy w Wiedniu ogłasza się niniejszem konkurs.

Kto więc życzy sobie umieścić w akademii syna lub młodzieńca poruczonego opiece winien wnieść do Wydziału krajowego prośbę najdalej do dnia 10 listopada 1907 włącznie z następującemi warunkami:

1. Metrykę chrztu należycie uwierzytelnioną na dowód że tenże ukończył rok ósmy a nie przekroczył roku dwunastego swego życia.

2. Swiadectwem szkolnem na dowód, że kandydat ukończył z dobrym postępem przynajmniej trzecią klasę szkół pospolitych tak zwanych dawniej normalnych. Jeżeli kandydat uczył się dotychczas prywatnie, należy dołączyć oprócz świadectwa szkolnego świadectwo moralności wydane przez miejscowy Urząd parafialny.

3. Świadectwem lekarskiem o stanie zdrowia kandydata wystawionem przez c. k. protomedyka lub c. k. lekarza powiatowego tudzież poświadczeniem szczepienia lub przebycia naturalnej ospy.

4. Świadectwem o stanie majątkowym wydanem przez miejscowy Urząd parafialny a zatwierdzonem przez Zwierzchność gminną i c. k. Starostwo powiatowe w którem wyrazić należy, czy kandydat ma rodzeństwo i jak liczne, nakoniec

5. deklaracyę proszącego, że w razie przyjęcia do akademii sprawi kandydatowi wyprawę i będzie płacił do kasy zakładowej na uboczne wydatki corocznie po 500 Koron.

Program akademii oraz informacye o szczegółach wyprawy dla ucznia można przejrzeć w Archiwum Wydziału krajowego (Gmach sejm. na dole).

Przyjęcie do Akademii nastąpi w ciągu roku szkolnego 1907/8.

Podania wniesione po upływie terminu konkursowego lub też na ręce innej władzy nie będą uwzględnione.

Z Wydziału krajowego
Krolestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 16 października 1907.

Piotrowski.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski.